



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Ireneusz Celary, „Rezurekcyjny wymiar nowej ewangelizacji i główne >>miejsca<< jej urzeczywistniania” („Opolska Biblioteka Teologiczna” 68), Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004, ss. 436, ISBN 83-88939-72-6 [recenzja]

**Author:** Andrzej Żądło

**Citation style:** Żądło Andrzej. (2007). Ireneusz Celary, „Rezurekcyjny wymiar nowej ewangelizacji i główne >>miejsca<< jej urzeczywistniania” („Opolska Biblioteka Teologiczna” 68), Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004, ss. 436, ISBN 83-88939-72-6 [recenzja]. "Studia Pastoralne" (2007), Nr 3, s. 335-343.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Oprócz obszernych streszczeń w języku angielskim i niemieckim oraz bibliografii, opracowanie zawiera również trzy aneksy. Stanowią one ważne dopełnienie zanalizowanej koncepcji teologii pastoralnej ks. Blachnickiego. Pierwszy aneks zawiera tezy dotyczące określenia istoty Kościoła jako wspólnoty, drugi tezy dotyczące problemu pośrednictwa zbawczego Kościoła. Są one zaczerpnięte z podstawowego dzieła ks. Blachnickiego, jego rozprawy habilitacyjnej, zatytułowanej *Eklezjologiczna dedukcja teologii pastoralnej*. Trzeci aneks to artykuł ks. Blachnickiego na temat metody w teologii pastoralnej. Próbuje on w nim odpowiedzieć na pytanie niezwykle istotne dla teologii pastoralnej, czy mianowicie posiada ona swoistą, charakterystyczną dla siebie metodę postępowania naukowego?

Zasługą opracowania ks. B. Bieli jest ukazanie ks. F. Blachnickiego jako wybitnego pastoralisty, który wniósł znaczny wkład w omawianą dziedzinę teologicznej wiedzy. Choć nie wszyscy współcześni teologowie zgadzają się z koncepcjami ks. Blachnickiego, to po lekturze książki ks. Bieli będą musieli przyznać rację stwierdzeniu, iż cechowała go rzetelność naukowa, oryginalność i szerokie spojrzenie na teologię. Być może też zmienią oni zdanie, gdy zapoznają się z kompetentną prezentacją, jaką autor przedstawił w recenzowanej książce.

Z pewnością książka ks. dra hab. Bogdana Bieli zainteresuje środowisko teologów. Będzie też dobrą lekturą pogłębiającą dla studentów. Powinni sięgnąć po nią także tworzący współcześnie Ruch Światło-Życie, który poszukuje dziś źródeł, które stanęły u jego początków.

**Ks. Maciej Ostrowski**

Ireneusz Celary, *Rezurekcyjny wymiar nowej ewangelizacji i główne „miejsca” jej urzeczywistniania* („Opolska Biblioteka Teologiczna” 68), Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004, ss. 436, ISBN 83-88939-72-6.

Wiara w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa – żywa, wciąż ożywiana i nieustannie przekazywana w różnych „miejscach” życia społeczno-eklezyjnego – stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania ks. Ireneusza Celarego w recenzowanym dziele, przygotowanym przez niego i przedstawionym jako rozprawa habilitacyjna. Całość materiału została zebrana i uporządkowana w siedmiu rozdziałach, poprzedzonych wstępem, wykazem bibliografii, wykazem skrótów i spisem treści.

Wstęp (s. 85–104), to stosunkowo obszerny tekst, w którym ks. Celary prezentuje powzięty przez siebie zamiar i wyznaczony sobie do osiągnięcia cel. Wszystko rozpoczyna się zasygnalizowaniem kwestii kluczowej dla chrześcijaństwa, tworzącej zwieńczenie wiary w Jezusa i dopełnienie zbawczego dzieła, oraz nadającej definitywną formę Bożemu Objawieniu (por. s. 87). Chodzi o fakt zmartwychwstania

Jezusa, w blasku którego żyją już 2000 lat chrześcijanie, zmierzając drogami wiary utwierdzonej mocą Ducha Świętego ku perspektywie własnego zmartwychwstania. Radosne świadectwo takiej wiary w zmartwychwstanie winno być pełnym mocy zaczynem, przenikającym do głębi wszystkie pokolenia ludzkie, a więc również nam współczesne. Tymczasem dochodzą do głosu zjawiska niepokojące, w postaci uciekania się chrześcijan do magii, horoskopów, sekt i przyzwalania na teorie głoszące reinkarnację (por. s. 89). Wszystko to przyczynia się u nich do osłabienia wiary w zmartwychwstanie, u innych zaś do utwierdzania się w przekonaniu o potrzebie nowej – tzn. promieniującej mocą Słowa i Ducha na wszystkie kultury – ewangelizacji. Taką tezę stawia ks. Celary w swojej rozprawie, zamierza ją rozwinąć i uzasadnić, oraz wskazać na główne „miejsca” (jest ich pięć), na których ta nowa ewangelizacja może i powinna się dzisiaj dokonywać. Owe „miejsca” wyznaczają pole zainteresowania i tytuły pięciu ostatnich rozdziałów (od trzeciego do siódmego) książki. Dwa pierwsze natomiast rozdziały skupiają się na wykładzie o wierze i o nowej ewangelizacji.

Rozdział pierwszy (s. 105–152) zatytułowany jest „Przekaz wiary i zadania nowej ewangelizacji”. Sformułowanie tytułu jest klarowne i podpowiada czytelnikowi, że w trakcie lektury tego rozdziału napotka najpierw na pogłębiony wykład o wierze i sposobach jej przekazywania, a później o nowej ewangelizacji i jej zadaniach. W efekcie jednak, zapowiedziana w tytule rozdziału kolejność nie jest przez autora przestrzegana, co więcej wśród podpunktów nie pojawia się żaden, który by w swym sformułowaniu zawierał określenie „nowa ewangelizacja”. Zagadnieniem tym zajął się ks. Celary na samym początku pierwszego punktu rozdziału, naświetlając kontekst i czas powstania określenia „nowa ewangelizacja”, jego obecność w dokumentach Kościoła i w nauczaniu papieskim, a także sposób interpretowania go przez współczesnych teologów. Szkoda trochę, że tak uporządkowany materiał potraktowany został zaledwie jako wstęp do punktu zatytułowanego „Zasadnicze wyzwania wiary”, w całości poświęconego wierze (z podpunktami nt. pojęcia wiary i podstawowych jej wymiarów, s. 106–132). Dalsze punkty tego rozdziału przedstawiają: przestrzeń życiową wiary i miejsca jej kształtowania (punkt jednolity, s. 132–136), sprawę jedności podstawowych miejsc kształtowania wiary (z podpunktami nt. pośrednictwa zbawczego w parafii i koordynacji działań duszpasterskich, s. 136–140) oraz zagadnienie pogłębionej formacji wiary (z podpunktami nt. formacji ewangelizatorów i dojrzałości wiary, s. 140–152). Lektura materiału zaproponowanego w tym pierwszym rozdziale pozwala czytelnikowi uświadomić sobie sprawę dla ewangelizacji podstawową, a mianowicie to, że ma ona szansę powodzenia również we współczesnym świecie (mocno zlaicyzowanym), jeżeli wszyscy wierzący w Chrystusa (zarówno duchowni, jak i świeccy) staną się dla tego świata świadkami wiary autentycznej, dobrze pojmowanej i przeżywanej we wszystkich jej wymiarach, a także przenikającej przestrzenie naszego życia, oraz odpowiednio i permanentnie formowanej (w rodzinie, w seminarium, w parafii, w grupach przynależności społecznej).

W trakcie tego wykładu wykazał autor dobrą umiejętność syntetycznego penetrowania dokumentów Kościoła, a także dzieł teologicznych, istotnych dla tematu wiary i jej formacji.

Rozdział drugi (s. 153–212) nosi tytuł „Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa i nasze”. Rozdziałem tym wprowadza autor czytelnika w obszar ciekawie i głęboko przeprowadzonej, a także dobrze udokumentowanej myśli teologicznej na temat zmartwychwstania. Ten rozdział uzupełnia omówione poprzednio zagadnienie wiary, utwierdzając czytelnika (szczególnie w pierwszym punkcie, s. 154–177) w przekonaniu, że człowiekiem w pełni wierzącym jest tylko ten, kto potrafi bezgranicznie zawierzyć Chrystusowi zmartwychwstałemu i przyjąć Jego naukę nie wybiórczo (z pominięciem prawd trudniejszych), ale totalnie – i to do tego stopnia, aby jego wiara wyrastała z przekonania o zmartwychwstaniu, bo inaczej zatracić może charakter wiary zbawczej (por. s. 156). Pierwszy punkt tego rozdziału zawiera cztery podpunkty, w których czytelnik uwrażliwiony zostaje na cztery następujące prawdy chrześcijańskiej wiary w zmartwychwstanie:

- Wiara w zmartwychwstanie Jezusa jest konieczna, bo Pan Bóg dopełnił w nim dzieła zbawczego i nadał swemu Objawieniu definitywną formę (s. 159). Czytelnik zostaje też uwrażliwiony na pojawiające się tendencje teologiczne, nie zawsze wystarczająco przejrzyste w nauce o zmartwychwstaniu lub niekiedy wręcz błędne (s. 160–162).
- W zmartwychwstaniu Chrystusa dopełniło się nasze usprawiedliwienie, dzięki któremu zostaliśmy do tego stopnia przemienieni, iż odzyskaliśmy utracone dziecięstwo Boże.
- Ku zmartwychwstaniu ciał, które stanie się udziałem każdego człowieka, idziemy przez nieustanną przemianę świata. Ostatecznym akordem tej przemiany będzie powtórne, chwalebne przyjście Jezusa, niemniej dokonuje się ona już teraz, mocą Chrystusa zmartwychwstałego (por. s. 167). Skoro tak, to już teraz powinna być ona dostrzegalna oraz doświadczana w codziennym życiu, w twórczości kulturowej ludzi, w sposobie wykonywania przez nich pracy, a także w indywidualnym doskonaleniu samych siebie (por. s. 167–170).
- Misja Chrystusa zmartwychwstałego nie skończyła się z chwilą Jego odejścia z tego świata (s. 172), ale wciąż trwa dzięki Duchowi Świętemu, którego zesłał na swój Kościół, posłany z misją głoszenia ewangelicznego orędzia wszystkim narodom. Tak więc czas Chrystusa zmartwychwstałego jest czasem Ducha Świętego, przez którego staje się On sam obecny w słowie, sakramentach i we wspólności Kościoła, ale też w każdym, a szczególnie najbardziej potrzebującym człowieku (s. 176).

W drugim punkcie rozdziału (s. 177–212) przechodzi autor do omówienia tematu zatytułowanego „Obecność prawdy o zmartwychwstaniu w kerygmacie Kościoła”. Wyjaśnwszy słowo „kerygmat” (s. 178), dzieli on materiał na trzy podpunkty. W pierwszym z nich omawia (na tym etapie w sposób ogólny) kwestię nauczania katechetycznego, które – jako jedna z form nauczania Kościoła



o zmartwychwstaniu – powinno być tak podawane, aby prowadziło uczestników do wiary w zmartwychwstanie (s. 180), aby było nauczaniem chrystocentrycznym, a więc wspomagającym w osobistym przyjmowaniu Chrystusa zmartwychwstałego, obecnego w Eucharystii i prowadzącego nas ku zmartwychwstaniu (s. 181–183). Ważną jest sprawą, aby katecheza w przekazie nauki o zmartwychwstaniu oparta była na Piśmie Świętym i nie stroniła od problemów życia, oraz stosowała metodę dialogu (por. s. 185). W podpunkcie „B” przechodzi ks. Celary do wykazania obecności prawdy o zmartwychwstaniu w „posłudze homiletycznej” (s. 186–195). Przedstawivszy ogólne wytyczne nauczania soborowego i teologicznego na temat przepowiadania słowa Bożego, a także uwagi o wymogach koniecznych do spełnienia, aby to słowo mogło być skutecznie głoszone i owocnie przyjmowane, autor zwraca uwagę wszystkich przepowiadających na fakt, iż w słowie ludzkim przekazują słowo Boże, a tym samym obecnego w nim Chrystusa, który żyje, bo ze śmierci przeszedł już do życia. Tylko głoszeniem Chrystusa zmartwychwstałego można pomagać współczesnemu człowiekowi w pokonywaniu trwogi śmierci i przekonywaniu się do prawdy o zmartwychwstaniu ciał ludzkich (s. 191, 192). Okolicznością szczególnie sprzyjającą takiemu kerygmatowi jest (oprócz wszystkich celebracji roku liturgicznego) liturgia pogrzebowa, której homilia powinna ukazywać chrześcijański sens życia i śmierci, budzić nadzieję i przekonanie o tym, że sprawy ostateczne ludzi „nie tylko należą do przyszłości, ale dzieją się już aktualnie” (s. 195). W wykładzie omawianego podpunktu „B” jest autor klarowny i prowadzi czytelnika ku pogłębieniu powziętego w nim zagadnienia. Mało przejrzysta jest natomiast stosowana przez niego terminologia, która podczas lektury prowokuje do refleksji nad tym, na ile można posługiwać się w bezpośredniej bliskości takimi zwrotami jak: „głosiciel słowa Bożego” i „kaznodzieja”, „głoszenie kazań” i „przepowiadanie słowa Bożego”, „posługa słowa” i „kaznodziejstwo”, „homilia” i „kazanie”. Co prawda na stronie 189 tłumaczy ks. Celary, iż używa tych pojęć w rozprawie „na przemian, rozumiejąc jednak ich sens i zastosowanie” (przyp. 119), a mianowicie, że „kazanie ma miejsce (...) poza liturgią, homilia natomiast jest aktem przepowiadania w ramach liturgii” (tamże). Zapomina jednak o tym za chwilę i określa „kazanie, jako akt liturgiczny...” (s. 193). Nieco dalej wyjaśnia: „jest rzeczą niezmiernie istotną połączyć głoszenie słowa Bożego z celebracją sakramentów” (s. 195), a więc z liturgią, bo „posługa przepowiadania słowa Bożego powinna odbywać się z reguły w powiązaniu z liturgią” (tamże). Takimi stwierdzeniami ks. Celary prowadzi czytelnika do wniosku o konieczności rozróżnienia między kazaniem, jako przepowiadaniem pozaliturgicznym i homilią, już nie jako przepowiadaniem „w czasie liturgii”, ale jako samą liturgią, bo mianowicie „częścią sprawowanej liturgii” (KL 52; por. OWMR 29, 65). Stąd byłoby może lepiej, gdyby inaczej brzmiał tytuł tego podpunktu, a jego treść skoncentrowana była na przepowiadaniu pozaliturgicznym, bo przecież za chwilę autor przechodzi do podpunktu o liturgii, w którym właśnie powinna się znaleźć homilia. W obecnym brzmieniu

tytuł podpunktu „B” sugeruje, jakoby „posługa homiletyczna” (tak on brzmi) charakteryzowała się w całości, a więc kazanie i homilia (w rozumieniu autora), autonomią w stosunku do liturgii. Podobny problem nasuwa sformułowanie tytułu podpunktu „C”, które brzmi „Liturgia Kościoła” (s. 195), a to dlatego, że stanowi on podrzędną część punktu o „Obecności prawdy o zmartwychwstaniu w kerygmacie Kościoła”. Wynikałoby z tego, że liturgię należy – na równi z katechezą i przepowiadaniem pozaliturgicznym – traktować jako jeden ze sposobów na kerygmat. Materiał przedstawiony w tej części rozprawy nabrałby większej przejrzystości i uporządkowania, gdyby ks. Celary potraktował go jako kolejny, a więc trzeci punkt (eksponujący kerygmatyczną wymowę homilii, formuł, okresów liturgicznych itd.), równorzędny do punktu drugiego. Przekonanie takie utwierdza się w czytelniku w miarę postępowania w lekturze materiału poświęconego liturgii, który w swej treści jest jasny, bogaty i pogłębiający studiowane przez autora zagadnienia, ale zatytułowany w sposób, który nie koresponduje z opracowaną treścią.

W omówionych wyżej dwóch rozdziałach zawarł ks. Celary w zasadzie pierwszą, co prawda nie wyodrębnioną, część swojej książki. Kolejne pięć rozdziałów pracy (od trzeciego do siódmego – s. 213–418), to jakby druga jej część, również nie wyodrębniona, ale *de facto* wyraźnie się zarysowująca, bowiem przechodząca do wyselekcjonowania i omówienia głównych „miejsz” urzeczywistniania się nowej ewangelizacji, której rezurekcyjny wymiar został szeroko i dogłębnie uwypuklony przez autora w dotychczasowej treści książki. Wśród owych „miejsz” wyliczone są najpierw tradycyjne środowiska, jakie kształtują i wychowują dojrzałych chrześcijan. Wśród nich na pierwszym miejscu znajduje się rodzina (rozdział trzeci), prezentowana w punkcie pierwszym (jednorodnym, s. 215–220) jako „domowy Kościół”. Na uwagę zasługuje uwypuklenie genezy określenia „domowy Kościół”, wykazanie jego obecności w nauczaniu soborowym i posoborowym, ale także w tekstach patrystycznych.

Skoro rodzina jest „domowym Kościołem”, to – tak jak cały Kościół – ma do spełnienia misję ewangelizacyjną, udowadnia autor w punkcie drugim, podzielonym na podpunkty, które eksponują zagadnienie „wiary jako fundamentu rodziny chrześcijańskiej” (s. 224–227) oraz „form posługi ewangelizacyjnej w rodzinie chrześcijańskiej” (s. 228–232). Dalej podkreśla zagadnienie bardzo ważne, choć wciąż za mało w naszych środowiskach uświadamiane, że mianowicie rodzina wychowuje „do życia liturgicznego” (punkt trzeci, zawierający dwa podpunkty). Ważne jest to, że nie tylko rodzice oddziałują na dzieci (choć są dla nich pierwszymi zwiastunami wiary), ale że sami od nich też dużo otrzymują. W ten sposób wspomagają się wzajemnie na drodze do „osobowego spotkania z Bogiem obecnym i działającym w sposób szczególny w liturgii Kościoła” (s. 236), a więc przeżywają mistagogię, a także przechodzą inicjację modlitewną (s. 238–241), przez opanowywanie podstawowych gestów i form modlitewnych, przez wspólne przeżywanie rodzinnej modlitwy, a nawet liturgii godzin. Ciekawy jest też i wciąż aktualny postulat autora, aby rodziny wspólnie uczestniczyły

w liturgii i stamtąd czerpały potrzebny do apostołstwa dynamizm (s. 241–244), jako że w naszych środowiskach zbyt częste są jeszcze przypadki „chodzenia na Mszę św.” osobno. Nie tylko w kościele parafialnym powinna rodzina przeżywać razem liturgię. Jest szereg sposobów i okazji na przeżywanie jej również we własnym domu (wskazuje na nie podpunkt „D”). Nie tylko w kościele bowiem, ale i w rodzinie przeżywa się rok liturgiczny, świętuje w radości niedzielę. Tam też jest szereg okazji do celebrowania niektórych sakramentaliów (mogą nimi być błogosławieństwa wykonywane przy różnych sposobnościach przez któregoś z rodziców), a także do przeżywania kultu z udziałem kapłana, gdy zajdzie tego potrzeba (np. obrzęd błogosławieństwa matki przed urodzeniem dziecka lub nabożeństwo słowa Bożego przy trumnie zmarłego). W rodzinie jest również miejsce na katechezę (punkt czwarty). Uświadomienie sobie tego jest rzeczą ważną, bo zbyt często nam się wydaje, że to „lekcja religii” w szkole już całkowicie załatwia sprawę chrześcijańskiego wychowania dzieci i młodzieży. Okazuje się natomiast, że „katecheza rodzinna” jest podstawową formą katechezy (s. 248), bo rodzina nie tylko przekazuje wiarę, ale też prowadzi katechezę (s. 251), a więc jest jej podmiotem (podpunkt „A”), ciągle się formującym i doskonalącym w ścisłej współpracy ze wspólnotą parafialną (podpunkt „C”).

Kolejnym „tradycyjnym” środowiskiem kształtowania i wychowywania dojrzałych chrześcijan jest parafia (rozdział czwarty). W niej nie tylko sprawuje się liturgię, ale też głosi się słowo Boże, naucza się prawdy dogmatyczne i normy moralne, a także zaznajamia się z treściami liturgicznymi podczas katechezy, która powinna poprzedzać liturgię i umacniać wiarę chrześcijan, by w ten sposób stawali się coraz bardziej przygotowani do owocnego uczestnictwa w liturgii Kościoła. Lektura tego rozdziału podsuwa refleksję, iż byłoby lepiej, gdyby podpunkt „B” (poświęcony podmiotowi przepowiadania, który – jak wynika z treści – nie jest liczby pojedynczej, a więc nie jest związany z jedną tylko kategorią wierzących) był tak zatytułowany, aby uwypuklał różnicowanie w posługiwaniu wspólnemu dziełu przepowiadania w parafii (bo o to przecież w tym podpunkcie chodzi) oraz wyjaśniał specyficzną w nim rolę prezbiterów i świeckich (por. s. 266). O tym natomiast, że w pierwszym punkcie tego rozdziału chodzi o „podmiot” powiadania czytelnika już jego tytuł „Parafia wspólnotą ludzi wierzących” (s. 261), w ślad zresztą za układem sąsiednich rozdziałów, w których nie wydziela się specjalnego podpunktu „podmiotowi” (czyli rodzinie i szkole), ale traktuje się je podmiotowo właśnie w pierwszym punkcie (por. s. 215, 312).

Jest jeszcze jedno takie „miejsce”, które od dawien dawna odgrywa ważną rolę w kształtowaniu i wychowaniu chrześcijan, szczególnie gdy idzie o dzieci i młodzież – to szkoła (rozdział piąty). Zapoznając się z treścią piątego rozdziału czytelnik natrafia na trzy główne zagadnienia, które w postaci punktów porządkują materiał w nim zebrany w następujących grupach tematycznych: „Zadania katechezy szkolnej” (punkt podzielony na trzy podpunkty – s. 312–321), „Wymagania wobec katechezy” (też podzielony na trzy podpunkty – s. 321–333) oraz

„Miejsce i rola liturgii w katechezie” (również ten punkt podzielony jest na trzy podpunkty – s. 333–349). Nie trzeba dużego wysiłku, aby się zorientować, że wymienione zagadnienia przynależą do istotnych kwestii prowadzonej w Polsce z troską dyskusji na temat nauczania religii w szkole po roku 1990, kiedy to sytuacja na tym polu zmieniła się radykalnie, bo nauczanie to powróciło do szkoły. Wywody prowadzone przez ks. Celarego w tej części recenzowanego dzieła pomagają nam w uprzytomnieniu sobie wielkiego dobra, jakie odzyskał Kościół dzięki zaistniałej na nowo sytuacji. Odzyskał bowiem szansę docierania do młodych z Dobrą Nowiną o zbawieniu i pomagania im – przez głoszenie Chrystusa – w budowaniu na Nim przyszłości własnej i całego świata. W ten sposób Kościół ma większą możliwość zbliżania się do ludzi (dzieci, młodzieży i ich rodzin) oraz doskonalszego wypełniania misji apostołskiej. Wielką rolę pełnią w tym względzie katecheci, którymi w zdecydowanym procencie są wierni świeccy, posyłani do szkół z misją pełnienia tam posługi nauczyciela religii, wychowawcy młodego człowieka i jego życia w wierze oraz świadka wiary żywej i dojrzałej. Dzięki bezpośredniemu dotarciu do młodych ludzi wzrosła szansa na lepsze i skuteczniejsze przygotowywanie oraz prowadzenie ich do liturgii, bez której nie ma życia prawdziwie chrześcijańskiego. Stąd też uświadamia nam autor, że liturgia stanowi dla katechezy cel i normę nauczania (s. 336–340), że jest niewyczerpanym źródłem treści do formacji katechetycznej (s. 340–344), a nawet cenną i aktywną katechezą (s. 344). Liturgia jednak domaga się nieustannie prowadzonej katechezy, aby możliwe było wtajemniczenie dzieci i młodzieży w misterium, jakiego uczestnikami stają się stopniowo, podczas przyjmowania kolejnych sakramentów (s. 345–349).

Lektura książki ks. Celarego uświadamia dobitnie, że w procesie wychowania odgrywają dziś ważną rolę środki społecznego przekazu (rozdział szósty). Zagadnienie dotyczące tego tematu opracowane jest ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji Polski, która po 1989 roku zmieniła się radykalnie, stwarzając możliwość zaistnienia programów religijnych w publicznych środkach społecznego przekazu (punkt pierwszy jednolity, s. 353–360), jak też organizowania kościelnych środków takiego przekazu myśli, w postaci prasy, czasopism i gazetek parafialnych, rozgłośni radiowych i telewizyjnych, wydawnictw oraz Internetu (punkt drugi jednolity, s. 360–368). Zagadnieniem, które Kościół musi sobie coraz bardziej uświadamiać jest kwestia szansy, jaka w postaci środków społecznego przekazu staje przed nim w procesie zapoznawania szerokiego kręgu odbiorców ze słowem Bożym i docierania za ich pośrednictwem do milionów ludzi z orędziem zbawienia. Z taką tezą zapoznawani jesteśmy w trzecim punkcie podzielonym na trzy podpunkty, z których pierwszy omawia kwestię roli środków społecznego przekazu w budowaniu jedności Kościoła (s. 371–377), drugi sprawę udziału środków społecznego przekazu w posłannictwie ewangelizacyjnym Kościoła (s. 377–382), trzeci zaś zagadnienie roli środków społecznego przekazu w uświęcaniu świata (s. 382–386).



W końcu ks. Celary nie pozostawia cienia wątpliwości, że wychowanie w rodzinie, parafii i szkole, a także przy zastosowaniu tzw. mass mediów, osiągnie swą skuteczność wtedy, gdy każdy objęty procesem wychowawczym będzie równocześnie formował się sam (rozdział siódmy). Teza taka przedstawiona jest w trzech punktach, podzielonych na podpunkty, precyzujące (każdy od innej strony), że chodzi tu o autoewangelizację, warunkującą skuteczność ewangelizacji w ogóle, bo upodmiotowiającą wszystkich ewangelizowanych. Autoewangelizacja polega bowiem nie tylko na wyzwoleniu się ze zła i grzechu, nie tylko na ludzkim sposobie obchodzenia się z cierpieniem i wszystkim, co trudne, ale na indywidualnym rozwoju duchowym, któremu winno być wszystko podporządkowane na drodze bezgranicznego pójścia za Chrystusem zmartwychwstałym. W rozdziale tym stara się autor różnymi sposobami o zaznajomienie czytelnika z pojęciem autoewangelizacji (próbując ją zdefiniować), z procesem jej rozwoju oraz z jej podstawowymi cechami, zadaniami i celami.

Rozprawa habilitacyjna ks. Ireneusza Celarego stanowi poważną i dobrym językiem przeprowadzoną próbę wywodu naukowego. Autor wspomaga czytelnika w dojściu do syntezy teologicznej w dziedzinie obejmującej ewangelizacyjną misję Kościoła, która jest bardzo ważna, aktualna i wciąż otwarta, choć dzisiaj w pewnym stopniu skomplikowana, ze względu na zachodzące w świecie i dotyczące Kościół szybkie zmiany społeczno-kulturowe i obyczajowe. Rozprawa ta ukazała się w czasie, w którym wszyscy odczuwamy potrzebę nieustannej i pogłębionej refleksji teologicznej nad sposobami obecności Kościoła w dzisiejszym świecie, a także nad możliwościami skutecznego w nim działania ewangelizacyjnego. Sprawą wartą podkreślenia jest zdolność autora do czytania rzeczywistości na bieżąco i włączania jej w twórczość pisarską, którą bez wahania można nazwać „twórczością na czasie”. Ks. Celary zaprezentował posiadany talent pisarski, klarowny język teologiczny, umiejętność docierania do fachowej literatury, zapoznawania się z nią, jak też wyławiania z niej istotnych kwestii. Udowodnił też, że jest w posiadaniu ważnej dla teologa metody korzystania z dokumentów kościelnych, zarówno tych o charakterze powszechnym (nauczanie soborowe, dokumenty papieskie i synodalne), jak i lokalnym (synody: plenarny i diecezjalne, nauczanie episkopatu).

Autor podjął się w swej rozprawie śmiałej próby przeprowadzenia czytelnika po drogach ewangelicznych, które prowadzą od wiary rozumianej i przeżywanej jako dar, do wiary dojrzewającej i wciąż pogłębianej w życiu każdego ochrzczonego oraz dzielonej z innymi w ewangelizacyjnym posłannictwie, które w tych czasach musi bazować na nowych metodach oddziaływania i korzystać z nowych form komunikacji. Szczególnym walorem przedstawionej przez ks. Celarego rozprawy wydaje się być budzenie nadziei opartej na obietnicy Boga, który Chrystusa zmartwychwstałego uczynił źródłem i fundamentem chrześcijańskiej nadziei, a także zadatką wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie. Należy bez przesady stwierdzić, że owoce tego studium mogą być wykorzystane nie tylko w teorii badań pastoralno-homiletyczno-katechetycznych oraz pedagogicznych,

ale również w szeroko pojętej praktyce ewangelizacyjnej. Będzie ona bardzo pomocna dla tych, którzy w Kościele zajmują się taką praktyką w sposób szczególny, bowiem to właśnie oni w pierwszym rzędzie znajdą tam cenny materiał teologiczny oraz wskazanie odpowiednich i wciąż aktualnych w omawianej materii dokumentów Kościoła.

**Ks. Andrzej Żądło**

Mieczysław Olszewski, *Duszpasterstwo parafialne w świetle programów duszpasterskich Episkopatu Polski 1967–2000. Studium teologicznopastoralne*, Białystok 2005, ss. 439, ISBN 83-91931-93-5.

W działalności duszpasterskiej, która jest zbawczym pośrednictwem Kościoła, należy brać pod uwagę zarówno element Boski jak i ludzki, czyli naturę człowieka z jej ograniczonymi możliwościami. Z uwagi na złożoność przedmiotu oddziaływania duszpasterskiego, rozsądna praca duszpasterzy powinna być przemyślana i dostosowana do ludzkich możliwości, aby Boski element łaski mógł się jak najbardziej uwidocznić. Stąd istnieje potrzeba programowania duszpasterskiego, przemyślanego i dostosowanego do sytuacji, w jakiej aktualnie znajduje się Kościół. Właściwym krokiem dla rozsądnej działalności duszpasterskiej są więc odpowiednio przemyślane i dostosowane do sytuacji programy duszpasterskie. Zakres znaczeniowy terminu „programowanie” zbliżony jest do znaczenia terminu „planowanie”, które najogólniej można określić jako proces myślowy dotyczący ludzkiej aktywności, w którym na podstawie danych uzyskanych zarówno z badania przeszłości, analizowania aktualnych trendów rozwojowych, jak i przewidywalnych możliwych do realizacji działań praktycznych, wskazuje się na optymalne rozwiązania, w celu osiągnięcia pozytywnych zmian zastanej rzeczywistości<sup>1</sup>. W planowaniu uwzględnia się sytuacje, które nastąpią dopiero w przyszłości. Przyszłość ta nie jest konstruowana w sposób dowolny, lecz wynika z zastanej sytuacji i z przemyślanego działania w celu jej pozytywnej zmiany. Tak rozumiane planowanie jest wydarzeniem interpersonalnym, które ma miejsce w społecznych strukturach, m.in. w grupach czy organizacjach, i urzeczywistnia się na podstawie szerokiego komunikowania oraz podejmowania wspólnych decyzji.

Planowanie aktywności duszpasterskiej Kościoła wymaga, aby odpowiedzialni za nią biskupi, prezbiterzy i pracownicy wydziałów duszpasterskich włączali do procesu planowania jak największą ilość wiernych, stosując zasadę pomocniczości. Planowanie ma zawsze na względzie określone cele, które są już ustalone

<sup>1</sup> Por. R. Strüder, *Chancen und Gefährdungen geplanten Wandels in der Kirche – aufgezeigt am Beispiel der Diözese Limburg*, St. Ottilien 1993, s. 28, 29.